



BANK DOBRYCH PRAKTYK

**Marlena Pompa
Żaneta Okraska**

**Scenariusz przedstawienia
teatralnego „Smerfy”**

**PRZEDSZKOLE PUBLICZNE W ŻARKACH
ODDZIAŁ W KOTOWICACH**

Częstochowa 2017

Marlena Pompa

Żaneta Okraska

Przedszkole Publiczne w Żarkach Oddział w Kotowicach

Scenariusz przedstawienia teatralnego „Smerfy”

Piosenka „Hej dzieci, jeśli chcecie, zobaczyć Smerfów świat”.

NARRATOR:

Dawno, dawno temu
Za 7 górami, za 7 lasami
Żył sobie Papa Smerf
Ze swymi małymi Smerfami.
W dalekim lesie mieszkają,
Domki w kształcie grzybków mają.
Małe niebieskie ludki,
Wyglądają, jak krasnoludki.
Na głowach białe czapeczki mają
I Smerfami się nazywają.
Uczą się tu i pracują,
Bawią się oraz smerfują.
Smerfiki to miłe ludziki,
Śpiewają piosenki w takt skocznej muzyki,
A ich polskie kasety i płyty
Nazywają się „Smerfne hity”.
Lecz mają oni jednego wroga,
Gdy panuje we wsi trwoga.
Gargamel razem z Klakierem
Jest ich największym nieprzyjacielem.

Smerfy wchodzi od lewej strony sceny i tańczą z chustą animacyjną.

Piosenka „To jest Smerfów świat”.

PAPA SMERF:

Uwaga Smerfy. Dla Gargamela ustawiamy tabliczkę: WSTĘP WZBRONIONY!!!

Papa Smerf ustawia na scenie tabliczkę.

Uwaga Smerfy! Zbliża się niebezpieczeństwo!

Kryjcie się! To Gargamel!

Smerfy chowają się koło swoich domków i podglądają Gargamela.

Gargamel i Klakier wchodzi do swojego domu.

GARGAMEL:

Jak ja nie cierpię Smerfów!

Piosenka „Jestem w bajce po to”.

Gargamel śpiewa do publiczności.

Chodźcie do mnie wstrętne gady!

Sam Was złapać nie dam rady.

Dziś obedrę Was ze skórki,
zrobię pyszne konfiturki.

O Wy niebieskie kleksiki,
takie robicie uniki?

SMERF POETA:

Rany, rany, co się dzieje? Uciekajmy wszyscy w knieje!

SMERF ŁASUCH:

Uciekajmy wszyscy w las

Tam nie znajdą nigdy nas!

GARGAMEL:

Ty ciamajdo, ty sierściuchu!

Pójdiesz spać o pustym brzuchu!

Ja na Smerfy mam ochotę,
Ty spaprałeś mi robotę!
Zamiast złapać je w pazurki
Obgryzałeś tylko skórki.
Teraz nic ci nie pomoże
Będziesz spał dzisiaj na dworze!

KLAKIER:

Ja się boję być na dworze,
Wolę spać już w mysiej norze.
Ja tak zrobić dziś nie chciałem,
Przecież bardzo się starałem.

GARGAMEL:

Zejdź mi z oczu ty wstręciuchu,
Bo mi bardzo burczy w brzuchu.

Gargamel idzie do swojego domu. Piosenka „Klakier”.
Smerfy wychodzą przed domki i śpiewają i tańczą z Klakierem.
Piosenka „To jest Papa Smerf”.

SMERF MARUDA:

Papo Smerfie! Papo Smerfie! Co się tutaj dzieje?
Skąd te ławki i tablica tu, gdzie leśne knieje?
Jak zmieniła wygląd ta nasza polanka!
Pewnie czeka na nas jakaś niespodzianka!

PAPA SMERF:

Moi drodzy, przyszła pora,
by trafić do klasy,
Nie chcę bowiem, by ze Smerfów
wyrosły... głupty!

SMERF WAŻNIAK:

Ja do szkoły? Czyż nie wiecie?
Jestem najmądrzejszy w świecie.
Ja nie pójdę, wiem już wiele.
Wy się ucźcie przyjaciele!

SMERF MARUDA:

Wszyscy dobrze o tym wiecie,
Że nie cierpię nauki najbardziej na świecie.

SMERF ŚPIOCH:

Powiem szczerze i otwarcie:
Nie mam nic przeciwko szkole!
Jednak zamiast pisać, czytać,
Cały dzionek... przespać wolę!

Ziewa, przykłada głowę do poduszki.

SMERFETKA:

Wstyd mi za Was, kiedy słyszę te Wasze wykręty!
Ten za mądry, ten maruda, a ten znów zbyt senny!

PAPA SMERF:

Zamiast jęczeć i narzekać i mieć w nosie muchy,
bierzcie worki i tornistry. Do szkoły, leniuchy!

SMERF PRACUŚ:

Zamiast hasać, bąki zbijać
i beztroskie pędzić życie,
lepiej spędzić cały roczek
w naszej szkole – pracowicie!

SMERF LALUŚ:

Nie wystarczy wszak uroda,
wdzięk i powab, co się zowie.

Nie wystarczy modny ciuszek,
trzeba też mieć olej w głowie.
Więc do szkoły pójde chętnie,
uczyć się jest dzisiaj w modzie.
Przecież wiedza i nauka
nie zaszkodzą mej urodzie!

SMERF OSIŁEK:

A ja chciałbym być sportowcem,
a najlepiej – ciężarowcem.
Siła w mięśniach, rozum w głowie,
Chcę do szkoły, to wam powiem!

SMERF POETA:

Ja nie będę jak Osilek, muskularnym atletą,
lecz zostanę dzięki szkole bardzo sławnym poetą.
Dla dam będę pisał wiersze, składał rymy piękne.
Cała nasza wioska Smerfów mało z dumy z nas nie pęknie.

SMERF ŁASUCH:

Ja do szkoły pójde chętnie panowie i panie!
Tam dostanę pyszny obiad i drugie śniadanie.

SMERFETKA:

Papo Smerfie! Papo Smerfie! Wspaniała nowina,
że w Smerfowej naszej szkole dziś nauka się zaczyna!
Włączę teraz na pociechę,
rytm z piosenką, śpiew ze śmiechem,
bo kto tańczy i kto śpiewa,
ten natychmiast się rozgrzewa.

WSZYSCY: *(wskazując na Marudę)*

Dalej! Ruszmy stąd Marudę,
Teraz nie jest czas na nudę!

SMERF MARUDA:

Nie zatańczę, nie ma mowy!
Już i tak mam zawrót głowy.

Laluś podchodzi i budzi Śpiocha.

SMERF LALUŚ:

Wstawaj, Śpiochu niewyspany,
czas nam wszystkim ruszyć w tany!

Śpioch ziewa i przeciąga się.

SMERF ŚPIOCH:

Dobrze, dobrze już to robię,
tylko ziewnę jeszcze sobie.

SMERF PRACUŚ:

Smerfy bardzo lubią psoty,
tańczcie żwawo, do roboty!

Piosenka „W młynie, w kominie”.

Smerfy śpiewają i tańczą w rytm piosenki. Poeta odchodzi na bok i pisze.

SMERF POETA:

W tym czasie jak z wami śpiewałem,
coś mądrego napisałem.

Chcę wam teraz to przedstawić,
by przyjemność wszystkim sprawić.

A więc proszę cicho sza!

Recytować będę ja:

Jadą smerfy na rowerze, a Gargamel na Klakierze.

Smerfy pojechały w las , a Gargamel w błoto wlał!

O! Tam są dzieci z przedszkola!

Ciekawe czy pamiętają te słowa?

Jesteście dzielnymi zuchami,

Wiec mówcie razem z nami!

Zaczynamy:

Jadą Smerfy na rowerze, a Gargamel na Klakierze.

Smerfy pojechały w las, a Gargamel w błoto wlaź!

Dźwięk dzwonka. Smerfy kierują się do ławek.

SMERFY RAZEM:

Witaj szkoło! Witaj klaso! Witaj nam nauczycielu!

Wszystkie Smerfy Cię kochają, a jest nas tu wielu.

SMERF PRACUŚ:

Każdy bardzo się postara pięknie pisać, dobrze liczyć,
i czytanie, chociaż trudne, pilnie i wytrwale ćwiczyć.

SMERFETKA:

Każdy bardzo się postara nie spóźnić do szkoły,
dbać o książki i zeszyty, być zawsze wesołym.

PAPA SMERF:

Moje Smerfy! Dzielne zuchy! To chwila wesoła!

Jestem pewny, że w nauce każdy z Was podoła!

Siadajcie do swych ławeczek,
by czerpać wiedzę z książeczek.

Mały sprawdzian wam zrobię,
opowiedzcie coś o sobie.

Co lubicie? Co robicie?

Jak spędzacie swoje życie?

SMERF OSIŁEK:

Sami dobrze o tym wiecie, że
jestem najsilniejszy na świecie.

Lubię innym pomagać

i przy tym mięśnie wyrabiać.

SMERF PRACUŚ:

Ja w całej wiosce smerfów wszystko reperuję
i wiele przydatnych maszyn wykonuję.

SMERFETKA:

Lubię róże, lubię bratki oraz inne smerfne kwiatki.
Smerfy o mnie śnią i marzą, pewnie zaraz się wykażą.

SMERF ŁASUCH:

Ja same przysmaki gotuję, a potem się nimi delektuję.

SMERF LALUŚ:

Jestem zapatrzony w siebie.
W wiosce smerfów czuję się jak w niebie.
By wyglądać tak jak ja, każdy o tym marzy.
Nikt przecież nie ma takiej pięknej twarzy.

PAPA SMERF:

Sprawdzian znakomicie zdany,
bo każdy z was jest bardzo wygadany.
Ja jestem nauczycielem najlepszym na świecie,
wszyscy o tym bardzo dobrze wiecie.
Gdy zabrzmie dzwonek z ławek tych wyjdziecie
i zatańczycie najlepiej jak tylko umiecie.

SMERF POETA:

Dzieci się już wykazały,
piękny wierszyk powiedziały.
Teraz przyszedł czas na starszych.
Pamiętacie co z pieca spadło?
Mówcie za mną abecadło!

Piosenka „Smerfne abecadło”.

Smerfy śpiewają i bawią się na scenie. Smerfy uciekają za scenę przed Klakierem.

KLAKIER:

Gargamelu, Gargamelu!
Mój kochany przyjacielu!
Klakier Ci wiadomość niesie,
Bo słyszałem dzisiaj w lesie,
Jak mówił wróbel jaskółce,
Że Smerfy siedzą w leśnej szkółce.

GARGAMEL:

Och, Jak ja nie cierpię Smerfów!
O ja na to nie pozwolę!
Myślisz że się skryły w szkole?
Klakier! Bierz się do roboty!
Ciągłe w głowie ci głupoty!
Przecież wiesz, że ja mam rację!
Będą Smerfy na kolacje!

KLAKIER:

Ja mam rację, ja mam rację,
będą Smerfy na kolacje... (*śmiech Klakiera*).
Znowu ględzi ta maruda,
Myśli, że mu się to uda!

GARGAMEL

Jak Klakierku się postarasz to wywączasz je tu zaraz.
Tylko pospiesz się sierściuchu, bo mi bardzo burczy w brzuchu!

KLAKIER:

Tak kochany Gargamelu, mój najlepszy przyjacielu.
Ja dla Ciebie wszystko zrobię, ty odpocznij teraz sobie.

GARGAMEL:

Nie ma czasu na głupoty,
Trzeba wziąć się do roboty
Daj telefon..., tego grata.
Klakier przynosi telefon z niepodłączonym kablem.
Może odbierze Hogata.
Ona pomoże, zna się na rzeczy,
A jej mikstury taką moc mają,
że nawet Smerfy, przebiegłe ludki
w co tylko zechce się zamieniają.
Co telefon znów nie działa?

KLAKIER:

Nie, nie, chyba ktoś rozłączył.
Klakierek zaraz Cię połączy. Miauuuuuuuu.
Dźwięk telefonu.

GARGAMEL:

Hogata???????

HOGATA:

Czego?

GARGAMEL:

Witaj, piękna Hogato.

HOGATA:

Witaj, witaj Gargamelku.
Mój słodziutki karmelku.

GARGAMEL:

Dzwonię dziś do Ciebie miła,
byś przepis na miksturę zdradziła.
Muszę w szkole dziś zawitać,

żeby Smerfy wszystkie schwytać.

HOGATA:

Jeśli mężem mym zostaniesz,
wtedy przepis ten dostaniesz.
Będziesz Gargusiu bogaty,
jak zostaniesz mężem Hogaty.

GARGAMEL:

Ja się z Tobą nie ożenię!
Prędeż w żabę się zamienię!
Nie chcę mężem być Hogaty,
Wolę dom wziąć dziś na raty.
Oddam połowę swego królestwa,
Cały dobytek, piękne me mury.
Do tego jeszcze dwie sztabki złota
Za buteleczkę tajnej mikstury.

HOGATA:

Ja do Ciebie nie mam siły,
czemu jesteś tak niemiły.
Nie masz nade mną litości,
a ja dam Ci go z wielkiej miłości.

GARGAMEL:

Jak się powiedzie mój plan,
to oświadczę Ci się sam.
Wiec eliksir teraz zrobię,
tylko garnek wezmę sobie.

HOGATA:

Potrzebujesz karaluchy,
wrzuć jeszcze dwie ropuchy.
Dwa skrzydełka nietoperza,

jeszcze sierść z jakiegoś zwierza.
Trochę pieprzu, trochę soli,
niech gotuje się powoli.

GARGAMEL:

Dodam pyszne też żołądziejce,
niech mikstura lepsza będzie.
Wrzucę jeszcze dwie jaszczurki,
no i trzy kocie pazurki.

KLAKIER:

Nie rób tego, błagam proszę!
Ja pazurki brudne noszę.
Co to będzie za mikstura
z brudnego kociego pazura.
Jeszcze raz Cię błagam proszę,
zamiast tego wrzuć kalosze! Miauu.

GARGAMEL:

Dobra, dobra, nie bądź tchórz!
Do roboty bierz się już!
Przynieś w końcu te kalosze!
Bo lenistwa ja nie znoszę!

HOGATA;

Wrzuć pod koniec trochę puchu,
wtedy będą stać bez ruchu.
Dodaj jeszcze ogon szczura,
już gotowa jest mikstura.
Wpadnę też tam w szkolne mury,
by zobaczyć działanie tej mikstury.
Połapiemy Smerfy w wory,
będzie czas też na amory.

GARGAMEL:

Łeeee.

Dobra, dobra, kończ te żale, bo miksturę zaraz spalę.

Zasłonięcie kurtyny, wchodzi narrator.

NARRATOR:

Gargamelowi przepis na miksturę zdobyć się udało,
ale do sukcesu to jeszcze za mało.

Teraz Gargamel do szkoły się skrada,
a za nim Hogata biegnie bardzo rada.

Bo Gargamel złożył swoją obietnicę,
że poślubi wkrótce straszną czarownicę.

Wszyscy chcą Smerfów wyłapać brygadę,
ale nie wiadomo czy z tym dadzą radę.

Wychodzi Gargamel z Klakierem przed kurtynę, zmiana dekoracji.

GARGAMEL:

Zobacz Klakier coś się dzieje.

Jakieś dziecko tam się śmieje?

KLAKIER:

Ale to przecież przedszkole,
a Smerfy miały być w szkole!

GARGAMEL:

Może tu się gdzieś ukryły?

Powiedzcie, Smerfy tu były?

KLAKIER:

Spójrzcie może pod krzesłami!

Czuję, że są między Wami!

GARGAMEL:

Nie.. dogadać się nie mogę,
Chodźmy Klakier w dalszą drogę.
Oni nic nam nie powiedzą, na ten temat nic nie wiedzą.

Piosenka „Ratuj się kto może”.
Odsłonięcie kurtyny.

SMERF MARUDA:

Ojej, to Gargamel!!!

GARGAMEL:

Te Smerfy naprawdę robią mi na złość,
już dziś dam im lekcję, dostaną w kość.
Smerfy popamiętacie mnie!
Wyłapię Was jednego po drugim zobaczycie!

Smerfy uciekają, Hogata zakłada Smerfetce worek i więże Smerfy.

GARGAMEL:

Mam Was! Już mi się nie wywiniecie!
Z moich rąk zaraz zginiecie!
Ja Wam teraz tu pokażę!
Dziś skończycie w wielkim garze!

KLAKIER:

Miau, miau, my już mamy was!
W końcu przyszedł na Was czas!

Klakier wylewa miksturę.

KLAKIER:

Oj przepraszam, ja nie chciałem,
ale niechcący miksturę wylałem.

GARGAMEL:

Ty ciamajdo, ty fajtłapo!

HOGATA:

Dobrze że się tu zjawiłam,
bo Smerfetkę przechwyciłam.
Nic się nie martw mój amorku,
tę blondynkę mam już w worku.
Wszystkie Smerfy już schwytałam,
chyba dobrze się spisałam?
Teraz zwiążę mocno liną,
razem ze smerfną dziewczyną.

*Rozmowa Smerfów. Smerf, który mówi, przesuwa się w stronę widowni.
Hogata wychodzi założyć welon.*

ŁASUCH:

Znów mi strasznie w brzuchu burczy,
już dostaję jakichś skurczy.
Marzy mi się ciacho z kremem,
albo chociaż kromka z dżemem.
Chyba schudłem ze zmartwienia,
ciało moje już się zmienia.
Miałem brzuszek okrągłutki,
no a teraz jest malutki.
Nie chce mi się już tak żyć,
bo mi bardzo chce się pić.

SMERF SPIOCH:

Ja już nie chcę tutaj stać!
Chce mi się tak bardzo spać.
Chciałbym mieć swą poduszeczkę,

by odpocząć choć troszeczkę.
Ale nie mam mej podusi,
ktoś nas stąd uwolnić musi!

SMERF POETA:

Strasznie tutaj wieje grozą!
Spiszę wszystko wierszem, prozą.
Zaraz pióro wezmę w rękę,
by opisać swą udrękę.
No bo ciężkie jest niestety
życie sławnego poety.

SMERF MARUDA:

Ja się boję, on jest srogi!
Bolą mnie ze strachu nogi.
Bolą ręce, swędzą nóżki,
nawet cierpną mi paluszki.
Ja nie cierpię być związany!
Zaraz mi się zrobią rany!

SMERF ŚPIOCH:

Ja ze strachu czerwienieję!
Chyba zaraz tu zemdleję.
Och, ja nie chcę skończyć w garze.
Tylko o wolności marzę!

SMERF LALUŚ:

A ja cały się zmarszczyłem!
No, a taki piękny byłem.
Piękne lico, piękne ręce.
Nie wytrzymam tego więcej!
Nikt nas już nie uratuje.
Ma uroda się zmarnuje.

WAŻNIAK:

Jestem Ważniak, powiem szczerze:

Już nikomu tu nie uwierzę.

Ja wiem co się z nami stanie.

Klakier zje nas na śniadanie!

Smerfetka ściąga worek z głowy, Smerfy przykucają.

SMERFETKA:

Och, Wy Smerfy moje głupie!

Chcecie wylądować w zupie!

Tam Gargamel wciąż czatuje.

Garnek wody już gotuje.

PAPA SMERF:

O, ja na to nie pozwolę!

Zaraz go wywiodę w pole.

Tylko muszę pobyć sam.

By wymyśleć dobry plan.

Melodia „Marsz Mendelsoń”.

Hogata wychodzi w welonie.

GARGAMEL:

Oddaj mi Smerfy Hogato!

HOGATA:

Hola, hola, nie tak prędko...

GARGAMEL:

Co Ty? W coś Ty się ubrała?

Czyś Ty całkiem oszalała?

HOGATA:

Przecież sam mi obiecałeś,
że jak się powiedzie plan
To oświadczysz mi się sam.

GARGAMEL:

Co mnie głupka podkusiło.
Tak mi w życiu dobrze było.
Nie chcę wcale być żonaty,
Nie chcę mężem być Hogaty.

HOGATA:

O mój miły, o mój drogi.
Nie bądź dla mnie taki srogi.
Miało huczne być wesele.
Będziesz smażył się w popiele!
Ja Ci tego nie wybaczę!
O mój drogi, tak nie będzie!
Ja Cię znajdę zawsze, wszędzie!
Kiedy ktoś mnie tak rozzłości,
nie mam nad nim krzty litości.
Jak się ze mną nie ożenisz,
w wielki głąz się wnet zamienisz!

GARGAMEL:

Ja Cię nigdy nie poślubię!
Kawalerskie życie lubię!

HOGATA:

Coś mi przecież obiecałeś.
Jeszcze buzi mi nie dałeś!
Misiu, misiu, nie uciekaj,

daj mi buzi! No nie zwlekaj!

GARGAMEL:

Nie, ja jej nie pocałuję,
obietnicy swej żałuję.
Papo Smerfie, pomóż mi,
za to Smerfy oddam Ci.
Będę Smerfów przyjacielem,
razem z kotem mym Klakierem.
Błagam, proszę z całych sił
będę z Wami w zgodzie żył.
Tylko pomóż, niech Hogata
wróci już do swego świata!

PAPA SMERF:

Tretro retro griwa panczo – niech Hogaty nogi tańczą!
Rades rides regowadzo i do domu ją prowadzą!

Piosenka „Dibby Dibby Sound”.

HOGATA:

Rany, rany co się stało?
Moje ciało oszalało!

GARGAMEL:

Co za ulga... poszła sobie.
Już nareszcie wiem, co zrobię.
Po co kłótnie? Nie chcę walczyć.
Wolę ze Smerfami tańczyć!

SMERF LALUŚ:

Gargamelu!!! Tak wypada.
Lepsza zgoda, niżli zwada.
Narratorów zapraszamy,

Hogaty też nie pomijamy.
Wszyscy razem zatańczymy,
Bo tak naprawdę, bardzo się lubimy.

*Wszyscy wychodzą na scenę.
Piosenka „Nieważne, kto jest mniejszy”.*

NARRATOR:

Bajka nasza się skończyła,
jednak coś nas nauczyła.
Dobro ze złem dziś wygrywa,
tak nie tylko w bajkach bywa.
Ważne jest, by dobrym być,
by z innymi w zgodzie żyć.
Lepiej mieć przyjaciół wkoło,
wtedy wszystkim jest wesoło.
Bo dobrym być się opłaca,
gdyż dobro zawsze powraca.

**Marlena Pompa
Żaneta Okraska**